Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 18	CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.	Kraków, 30 Maja 1937. Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.	Rok 1 (X)

KS. DR. STANISŁAW TRZECIAK.

W imię obrony Państwa
i Zjednoczenia Narodu

Wielkie i szczytne hasła obrony Państwa i Zjednoczenia całego Narodu w jednym wielkim obozie ulegają jakiemuś paraliżowi. Bądźmy szczerzy ze sobą i innymi i odpowiedzmy sobie na postawione pytanie, które ciśnie się mimowoli do myśli, jak to można pogodzić te hasła z tem co się obecnie dzieje na wyższych uczelniach w Polsce, a szczególnie w Warszawie. Albo się te uczelnie w stolicy zamyka, albo się zawiesza wykłady, albo w salach wykładowych wybuchają bomby, albo dymne petardy, czy gazy trujące używane na wojnie. O nauce o przygotowaniu młodego pokolenia do życia praktycznego w przyszłości nie może być mowy w takiej atmosferze, która się wytwarza w błachej mało wartościowej kwestji, bo z umieszczania żydów po lewej stronie w salach wykładowych.

Minister Świętosławski nazwał w Sejmie tę kwestję błahą. Przyznać mu należy najzupełniejszą rację. Lecz dlaczego, jeżeli to błaha rzecz, nie wydał rozporządzenia, by istotnie dla żydów wyznaczyć osobne miejsca w salach wykładowych, przecież oni mają już podkład w tym kierunku, bo mają osobne pomieszczenie dla kobiet w swoich synagogach, a jeżeli codziennie się modlą, w modlitwach porannych: „Pochwalonyś Ty Wiekuisty Boże Nasz, Królu Wszechświata, który nie stworzyłeś mnie gojem“, to dlaczego do tych gojów się pchają, dlaczego się im narzucają i z nimi koniecznie chcą siedzieć?

Dlaczego studentki żydowskie, które pierwsze zwykle wywołują zajścia siadając w imię równouprawnienia razem z Polakami, a nie próbują nawet siadać w imię równouprawnienia razem z żydami w synagogach, zadawalając się zupełnie pomieszczeniem osobnem na galerji? Dlaczego w imię tego równouprawnienia nie żądają, by żydzi przestali się codziennie modlić w ten sposób: Pochwalonyś Ty Wiekuisty Boże nasz, Królu Wszechświata, który nie stworzyłeś mnie kobietą“?

Niech nadto żydówki postarają się, by żydzi znieśli następujący przepis w ich kodeksie religijno-prawnym Szulchan-aruchu (Skrót III § 8):

„Należy wystrzegać się, by mężczyzna nie kroczył pomiędzy dwiema kobietami, ani między dwoma psami, ani między dwiema świniami“. Patrz Mały Dziennik z 27. 4. 37. „Goj wśród żydów“

Nie młodzież zatem polska ubliża żydówkom nie dozwalając im siedzieć obok siebie, ale żydzi je najwięcej poniewierają, depcą zestawiając je z psami i świniami. A zatem najpierw zacząć od równouprawnienia w synagogach w swoim środowisku, a później dopiero można siadać razem z chrześcijańską młodzieżą i żądać równouprawnienia.

Dla tej jednak błahej sprawy rozpętała się burza na wyższych uczelniach w Polsce. Tajemnicze masońskie wpływy odwróciły tę burzę wprost od żydów i wywołały walkę najpierw między dwoma obozami młodzieży polskiej, następnie między młodzieżą i jej kierownikami.

Powstały dwa wrogie obozy już nie między studentami, ale między najwyższemi władzami tych uczelni i studentami. Wszystko to skłócone jakąś piekielną intrygą. Tak samo było na uniwersytetach w carskiej Rosji tuż przed wojną światową i przed rewolucją. Tu należy szukać początków rewolucji w Rosji.

Komu jednak zależy na stałym podtrzymywaniu w Polsce ustawicznego wrzenia wśród młodzieży???

Musimy pamiętać, że młodzież nasza nietylko zajmie w przyszłości kierownicze placówki, ale już obecnie jako należąca przynajmniej w 80 proc. do stanu czy narybku oficerskiego na wypadek wojny, pójdzie pierwsza w ogień w obronie Ojczyzny.

Nie młodzież żydowska, ale młodzież polska będzie Polski bronić!! Czy jednak obecne postępowanie z młodzieżą może w niej wyrobić patrjotyzm, zapał i gotowość poświęcenia życia dla Państwa i Narodu?

Czy Rector Magnificus, w którego dostojność wpatrzeni byliśmy w naszych uniwersyteckich czasach jak w bożyszcze, który jednak dzisiaj zamienia berło rektorskie na pałkę policyjną, czy może budzić zaufanie i szacunek w młodzieży czy może wychować tę młodzież na filary państwa i chlubę narodu??

Jeżeli zaś swoim postępowaniem, oddając swą władzę szczytną w ręce władz bezpieczeństwa, sam się przyznaje, że nie dorósł do tak wysokiego stanowiska, to dlaczego zajmuje to miejsce???

Dlaczego sternik nawy oświatowej, wskutek którego zwiększyła się i stale się zwiększa burza, jeśli nie ma tyle odwagi, by za Jonaszem powiedzieć: „Jeśli przezemnie powstała ta burza, to wrzućcie mnie w morze“, to przynajmniej niech powie: „Robiłem jak umiałem a lepiej niech zrobią inni“. Prawa kanoniczne oparte na wiekowej mądrości w podobnych wypadkach aplikuje wyrok: „quem mala pleodit, cedere debat“ „Kogo zły lud nienawidzi, powinien ustąpić“.

Najwyżsi kierownicy oświaty i nauki nie zdali egzaminu. Przypomina się tu kura, która wysiedziała kaczęta i zrozpaczona trzepocze sę na brzegu, kiedy kaczęta na wodę ruszają, a większa ją jeszcze ogarnia rozpacz, kiedy chowają się pod wodę, bo się obawia by się nie potopiły. Ona chodzi bezpiecznie po ziemi i chciałaby by za nią i obok niej postępowały młode.

Takie dwa światy i odmienne poglądy wytworzyły się u nas między starszym pokoleniem i młodszym. Nie mogą jednak starsi nieprzejednanymi pozostać, muszą zrozumieć młodszych i zbliżyć się do nich z sercem a nie z motopompą, podnieść i uszlachetniać ich charaktery, a nie poniewierać. Wejść w życie młodzieży i zrozumieć ją, a wtedy wiele zła się uniknie i nie dopuści się by jakieś ukryte siły na młodzież działały. Nie można zapędzać młodzieży do akcji podziemnej, bo to nikomu na dobre nie wyjdzie. Jaknajprędzej oczyścić atmosferę, by ustały gorszące i niedopuszczalne zajścia w postaci materjałów wybuchowych na wyższych uczelniach.

Naród, który nie umie chować swego młodego pokolenia, gotuje sobie nieuniknioną zgubę.

Dlatego w Imię Obrony Państwa i zjednoczenia Narodu, powinno się przystąpić jaknajprędzej do uzdrowienia stosunków na wyższych uczelniach, bo stan obecny nietylko urąga wszelkim pojęciom o pracy naukowej, ale nosi zarzewie największego niebezpieczeństwa dla Państwa i Narodu.

Wystawa „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie

W dniach od 8 czerwca do 4 lipca r. b. odbędzie się w Liskowie Wystawa „Praca i Kultura Wsi".

Wystawa powyższa ma bardzo szeroki zakres, gdyż zadaniem jej jest pokazanie, jak żyje i pracuje wieś polska i jakim zmianom ona ulega. Wystawa ma objąć zarówno zagadnienia materjalne, jak i duchowe, to też będzie jakoby poglądowa szkoła wiedzy rolniczej i pracy społecznej na wsi, a równocześnie pokaże miastom życie współczesnej wsi polskiej. Wystawa będzie więc niezmiernie ciekawą dla obu tych czynników, to też poza tysiącznymi wycieczkami wiejskimi z całej Polski przybędą na nią liczne wycieczki miejskie. Jest ona tym bardziej aktualną dziś, gdy całe społeczeństwo jest nastawione frontem do wsi. Przewidywana jest frekwencja od 120 do 150 tysięcy osób, gdyż na poprzednią wystawę, urządzoną w r. 1925 o dużo mniejszym zakresie, przybyło przeszło 46 tysięcy osób.

Wystawa obejmuje zasadniczo trzy działy: 1) rolnictwo z hodowlą, ogrodnictwem i pszczelarstwem. 2) wiejskich organizacyj, w których wystąpią wszelkie zrzeszenia, począwszy od kółek rolniczych, czy kół gospodyń wiejskich, a kończąc na Izbach Rolniczych i centralnych organizacjach zawodowych, zakłady naukowe, doświadczalne, szkoły rolnicze, a wreszcie spółdzielczość rolnicza i instytucje, związane z życiem wsi, jak np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W dziale 3-cim znajdują się oragnizacje społeczne o zasięgu ogólnopaństwowym, jak L.O.P.P. Polski Czerwony Krzyż i wiele innych, które przy pomocy wystawy będą się starały rozwinąć propagandę swej działalności wśród ludności wiejskiej.

Ze względu na wielkie znaczenie społeczne Wystawy, protektorat nad nią przyjął p. premier gen. Sławoj-Składkowski, a przewodnictwo w Komitecie Honorowym, na którego wszedł cały szereg członków Rządu, przedstawiciele duchowieństwa, naczelnych instytucji społecznych, objął p. J. Poniatowski — Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do Prezydjum Komitetu Wychowawczego wybrano pp.: H. Ostaszewskiego, — starostę kalińskiego, ks. prałata W. Blizińskiego, A. Piątkowskiego — prezesa O.T.O. i K.R. w Kaliszu i J. Glińskiego — Dyr. Nacz. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie.

Całokształt prac Komitetu skupił się w licznych sekcjach, przewodnictwo których objęli znani działacze społeczni i oświatowi.

W Wystawie wezmą udział najpoważniejsze organizacje działające na terenie wsi oraz szereg firm, znanych ze swej działalności i solidności.

Biura Komitetu mieszczą się w Liskowie k. Kalisza, poczta loco, oraz w Warszawie, ulica Warecka 11 a, telefon: 520-53, gdzie można otrzymać wszelkie informacje o udziale w Wystawie i organizacji wycieczek.

O pomnik dla Drzymały

DRZYMAŁA — SYMBOLEM.

Zmarł w Grabówce (pow. wyrzyski) jeden z tych, dla których Polska była największą świętością — śp. **Michał Drzymała.** Nad śmiercią tego chłopa polskiego nie można przejść do porządku dziennego, ani ograniczyć się do wzmianki prasowej o jego zgonie. Bo Drzymała to symbol polskości i Polski.

NA POSTERUNKU.

Warto choćby pobieżnie wspomnieć o życiu tego niezłomnego bohatera, tego Wielkiego Polaka. Poraz pierwszy usłyszał Naród polski, a potem i cały świat o Drzymale w 1904 roku. Oto w tym roku Drzymała zamierzał na własnej, po ojcach odziedziczonej ziemi wybudować w Podragowicach (pow. wolsztyński) własny dom. Rząd pruski, który prowadził politykę germanizacyjną, na zasadzie ustawy nie udzielił mu prawa stawiania domu i nie dał prawa osiedleńczego. A równocześnie prześladowano Drzymałę w sposób nieludzki, aby go zmusić do sprzedania ziemi. I ten prosty chłop nie uległ prześladowaniom i nie dał się wynarodowić. Gdy mu nie pozwolono wystawić domu, zakupił od cyganów wędrowny wóz i w nim z rodziną zamieszkał. Ale i tu Prusacy nie przestali go prześladować. Zabrano mu piec, posypały się na niego grzywny... Ale on, twardy chłop polski miłujący ziemię swoją i Polskę nie dał się przełamać i na posterunku pozostał. Przetrwał straszne prześladowanie zaborców. Sprawa jego stała się głośną w całej Europie, a Henryk Sienkiewicz poruszył ją i inne gwałty pruskie w ankiecie, którą rozesłał po całym świecie.

A Drzymała wrośnięty w ziemię polską, doczekał się wolnej Polski...

W OJCZYŹNIE.

Nie zapomniał mu Naród jego cierpień. Sejmik wojewódzki w Poznaniu obdarował go osadą w Grabówce, gdzie też niedawno w wieku 80 lat zmarł. Naród nie zapomniał o jego wielkich czynach... tak, ale zapomniała o nim Warszawa, która obdarowała go orderem Polski Odrodzonej dopiero po... śmierci. Order, na który zasłużył ogromem cierpień i przywiązania do Polski nie mógł zdobić piersi tego bohatera i zawisł na jego trumnie... Powtórzyła się historja z nagradzaniem wielkości. Bo wielcy ludzie, najwięksi patrjoci są otoczeni mgłą zapomnienia. Dopiero śmierć ich przypomina wielkie zasługi, jakie dla sprawy narodowej oddali...

SYMBOL POLAKA.

Ale to, że o Drzymale zapomniano nie umniejsza jego wielkich zasług. Drzymała pozostanie na zawsze symbolem wielkiego Polaka-chłopa, który wytrzymał na placówce i nie ugiął się przed przemocą. Jego miłość do ziemi ojców, do Polski, będzie zawsze przykładem dla następnych pokoleń, którym ta sama co i jemu przyświecać będzie ideja.

Życie i dzieło Drzymały winno ożywić cały Naród, by dziś uparł się inwazji wewnętrznego zaborcy. Trzeba nam i z takim uporem jak on walczyć o sprawę polską, a zwyciężymy.

Bierzmy sobie Drzymałę za przykład w naszej ciężkiej walce o polskość Polski.

O pomnik dla Drzymały.

Jeśli zapóźno nagrodzono Drzymałę orderem Polski Odrodzonej, niechże Naród naprawi tę krzywdę choć skromnym **pomnikiem,** wystawionym na cześć tego, który umiłował Polskę i dla niej wszystko poświęcił. Apelujemy więc do Narodu o akcję za wystawieniem Drzymale pomnika.

T. W.

Odpowiedzi na ankietę

Emigracja dobrowolna ale przymusowa

Odpowiedzi ankietowe w sprawie emigracji żydowskiej zbliżają się ku końcowi. Prawie wszyscy dotąd wypowiadali się za zupełną emigracją żydów, których Polsce do szczęścia nie trzeba. Zamieściliśmy cały szereg odpowiedzi z różnych stron Polski, odpowiedzi, w których można było wyczytać wolę Polaków, aby żydów z Polski usunąć.

Podajemy dzisiaj dalsze głosy w kwestji żydowskiej.

P. Władysław Daniec emeryt 75 letni pisze:

Znam duszę żydowską dobrze, bo się wśród żydów obracałem wiele. Doszedłem do niezłomnego przekonania, że usunięcie żydów z Polski stanie się dla Narodu polskiego wielkim szczęściem. Dlatego jestem za zupełną emigracją żydów z Polski. Pozostawienie w Polsce 50 tys. żydów, doprowadziłoby po niewielu latach do tego stanu, jaki dziś mamy. Rozwiązanie kwestji żydowskiej może nastąpić tylko wtedy, gdy rząd polski wypowie w tej sprawie zdecydowane słowo. Gdy przyjdzie do emigracji, należy żydom wyjazd ułatwić, ale bez kapitałów, które na polskiej ziemi nabyli. Nieruchomość żydów należy oddać w ręce Polaków ze minimalnem odszkodowaniem dla żydów.

* * *

P. X.X. wyobraża sobie rozwiązanie sprawy żydowskiej drogą radykalnego dekretu:

Należy wydać dekret ustawowy pozbawiający żydów praw obywatelskich a to dlatego, iż ci nie spełniają swych obowiązków względem państwa, a nawet mu szkodzą. Majątki nieruchome należy oddać Polakom, a kapitały skarbowi państwa.

* * *

P. Kop. z Jarosławia opowiada się również za całkowitem usunięciem semitów z Polski, a jako pierwszy krok do tego proponuje zupełne odseparowanie Polaków od żydów, oraz pozbawienie tych ostatnich prawa piastowania stanowisk państwowych i samorządowych.

Nakoniec oddajemy głos p. Piotrowi K. z Zaleszczyk, który pisze:

Jestem za zupełną emigracją żydów, bo częściowa nigdy nie rozwiąże kwestji żydowskiej w Polsce. Gdyby jednak pozostała pewna część żydów w Polsce, należy ją pozbawić praw obywatelskich.

Rozwiązanie kestji żydowskiej musi nastąpić drogą emigracji i to dobrowolnej, ale należy ograniczyć czas trwania emigracji, aby ta nie ciągła się w nieskończoność.

* * *

P. S. Dalsze odpowiedzi zamieścimy w następnych numerach.

Z historji pięknego Prokocimia

7

Zainteresowanie się Prokocimem, datuje się od niedawna, a to dzięki niezmordowanej pracy Starosty powiatu krakowskiego p, dra Władysława Wnęka, który sam będąc wielkim miłośnikiem kultury wytężył swą niezwykłą energję w kierunku stworzenia z tej miejscowości jednego z najaktualniejszych zakątków powiatu krakowskiego. Dzięki jego staraniom, przeprowadzone zostały postoje niemal wszystkich pociągów na stacji Prokocimskiej, umożliwiające łatwy i dogodny dojazd do Krakowa i Wieliczki, pobudowano wspaniałe szosy dla komunikacji autobusowej, wybrukowano wspaniałą autostradę do Wieliczki biegnącą przez Prokocim, wybudowano chodniki betonowe, zaprowadzono światło elektryczne, a obecnie będzie brukowana jedna z najgłówniejszych ulic Prokocimia ul. Marszałka Piłsudskiego, oraz przewidzianych jest cały szereg inwestycyj, jak budowa kanalizacji, wodociągów, budowa łaźni, wreszcie dokończenie kościoła, co jest chyba największą troską wszystkich obywateli i władz miejscowych. Dzięki tym zasadniczym reformom, społeczeństwo ma możność nie tylko rozkoszowania się pięknem Prokocimia ale co najważniejsze, wykorzystywanie obecną chwilę do nabycia tam prześlicznych parceli pod budowę willi, pensjonatów, do urządzania ogrodów owocowych i kwiatowych. Zarząd gminy posiada bowiem prześliczne parcele tuż obok stacji kol. lub przy głównym trakcie do Wieliczki, które niewątpliwie będzie sprzedawał, więc okazję tę trzeba naprawdę wykorzystać. Prokocim jest dzięki swemu położeniu górzystemu, najzdrowszym terenem w pow. krakowskim, dlatego nadaje się stokroć lepiej od Osiedla Oficerskiego na budowę will i urządzania prześlicznych ogrodów.

Kończę naszą długą historję o Prokocimiu, której poświęciliśmy siedem długich po sobie artykułów, zwracamy się z gorącym apelem do miejscowych władz gminnych o większą troskę nad ochroną prześlicznej Alei Lipowej, której wiekowe lipy, dęby i kasztany, stają się pastwą huliganów łamiących gałęzie, lub nacinających korę, tylko w celach niszczycielskich. Następnie imieniem społeczeństwa miejscowego apelujemy do władz gminnych o poczynienie odpowiednich kroków w Magistracie Krakowskim, celem udogodnienia komunikacji autobusów miejskich. Autobusy są zniszczone, kiepskie, z których wychodzą gwoździe, a jadący w nich pasażer targa nieraz swoje ostatnie portczęta. Następnie cena biletów jest stanowczo za drogą, kosztuje bowiem 35 gr., w jedną stronę. Autobus zatrzymuje się na samym kraju Prokocimia, zamiast dojeżdżać prosto wspaniałą szosą pod nowy kościół, a więc nie o cały kilometr dalej.

Wreszcie apelujemy do tychże władz gminnych o poczynienie starań w P. K. P. Krakków o wybudowanie poczekalni na stacji kol. w Prokocimiu. Chcąc jechać do Krakowa, musi się przechodzić przez tory, co wobec olbrzymiego ruchu kol. na tym odcinku jest bardzo niebezpieczne.

Tego lekceważyć nie można! Ruch osobowy na stacji kol. w Prokocimiu jest wielki, a o nieszczęście bardzo łatwo! W końcu apelujemy do władz gminnych o stosowne ograniczenia nabywania parcel i realności przez element żydowski. Prokocim jest jak dotąd przykładem innych miejscowości. Niechajże ten przykład będzie naprawdę przykładem. Dla żydów, komunistów, prowokatorów żydowskich wujków miejsca tu być nie powinno.

Tej dewizy będziemy zawsze przestrzegali na łamach „Zbudzonej Polski".

Koniec.

„DNI KRAKOWA" największą imprezą artystyczną i turystyczną.

Już niedługo rozpoczną się „Dni Krakowa". Jest to bezsprzecznie najciekawsza, największa impreza turystyczna Polski. Na „Dni Krakowa" na ich piękno, rozmaitość, wspaniałą, barwność niezwykłą — nie złożył się tylko doraźny wysiłek organizatorów.

Na szczególny urok tego pasma świąt wielkich obchodów regionalnych, ludowych, — świąt muzyki, pieśni, tańca — rewji polskiego teatru i zespołów regjonalnych — wspaniałego pokazu folkloru — składały się wieki.

„Dni Krakowa" z przepięknej tradycji wyszły. **Są to święta tchnące wiosną.**

Oto ze starej Marjackiej Świątyni wychodzi przy biciu dzwonów procesja — sypią się kwiaty.

Oto na falę Wisły spływają wianki, z kwiatów ziemi polskiej uwite.

Przy wesołym trzaskaniu biczów — jadą na Rynek Krakowski wozy z Bronowic, pełne roześmianych gości weselnych. Czyż wesele krakowskie nie wygląda jak jeden wspaniały wieniec z kwiatów polnych uwity.

Na renesansowy dziedziniec królewskiego Zamku wybiega tłum barwny w strojach dawnych. Niezwykłe widowisko, jakie odbywa się na dziedzińcu wawelskim; wskrzesza wizje tych czasów, gdy Mikołaj Kopernik wstrzymał słońce, ruszył ziemię.

Na dziedzińcu wawelskim, który pomieścić może, 8,000 widzów rozebrzmi tryumfalnie muzyka polska w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej, która najliczniejsze w Polsce audytorjum zapozna z klejnotami wielkiego repertuaru symfonicznego.

Na tym samym dziedzińcu wreszcie, chór 2000 śpiewaków, wypełni stare krużganki zamku potęgą swej pieśni.

A potem, innego dnia, runą w miasto dźwięki tatarskiej kapeli. Wpadnie na drewnianym koniku tatar z buławą w ręku i zacznie się jeden z ludowych, tradycyjnych obchodów — „Lajkonik".

Rojno i gwarno jest w Krakowie z końcem maja i początkiem czerwca przybywa tu wtedy cała Polska. Przyjeżdżają z gór wysokich górale w swych strojach oryginalnych, pojawiają się pasiaste stroje Łowiczanek, suną cicho po bruku szarzy poleszucy.

W tych dniach jest tu cała Polska. Nie braknie żadnej ziemi, żadnego polskiego stroju ludowego. Kraśnieje amarant huculski, zielenią się stroje śląskie, imponują bogactwem koronek stroje Żywczanek.

Grzmi weselem kapela ludowa — płynie dziarska piosenka chłopska. Miasto promieniuje radością — bo wita najmilszych gości.

Kraków zamienia się w jeden wielki obóz radości, pieśni i muzyki. Szczególny urok nadaje mu młodość, bijąca z szeregów harcerskich i młodzieży — jaka w tych dniach gromadnie z całej Polski zjeżdża do miasta.

Cała młodzież sportowa święci także swoje święto i odgrywa zawody we wszystkich dziedzinach sportu. „Dni Krakowa" bowiem są nietylko dniami obrzędów tradycyjnych i wielkich koncertów, ale także i dniami sportu młodzieży.

Miasto jedno z najstarszych odmładza się w tych dniach. Staje się niejako wielkim przekrojem — Polski współczesnej. Mimo to nie przestaje być miastem — w którym wszystkie wielkie momenty dziejowe zaskrzepły w mury gmachów. Historja mieszka w murach Krakowa — lecz na te dni — ożywia się jakby. Widowiska historyczne wskrzeszają jej wspaniałość.

Są wtedy chwile — na dziedzińcu wawelskim — czy na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej — iż nikną gdzieś ramy czasu — i przenosimy się w wieki ubiegłe. Żyjemy się wtedy z wielką przeszłością Polski.

Tego tła dla widowisk historycznych — nie dałoby żadne miasto polskie.

Naród sie budzi...

Adwokaci i lekarze domagają się usunięcia żydów

Zjazd adwokatów domaga się zamknięcia listy adwokackiej dla żydów — O numerus clausus na uniwersytetach — Lekarze idą w ślady palestry.

WARSZAWA (—) 10 maja obradowali w Warszawie przedstawiciele palestry polskiej. Zjazd adwokatów domagał się w uchwalonej rezolucji **zamknięcia dostępu do adwokatury dla żydów**, aż do tego momentu, w którym procent adwokatów żydów będzie odpowiadał ilości żydów w stosunku do ogółu ludności w Polsce t. j. 10 proc. Równocześnie z tym musi nastąpić ograniczenie dostępu żydów do studjów prawniczych na uniwersytetach, czyli wprowadzenie numerus clausus.

Podobną rezolucję przyjął w Warszawie zjazd lekarzy, który uchwalił wprowadzenie paragrafu asyjskiego. (Jak wygląda teraz Zw. lekarzy krakowskich, który do niedawna tak gorąco bronił żydów?)

Żydzi w odpowiedzi na to, prowadzą zręczną partyzantkę na tyłach i wprowadzają różnemi konszachtami t. zw. „rozłam", który następnie wyolbrzymiają do niesamowitych rozmiarów. W rzeczywistości jest tak, że ze Związku występują żydzi i garsteczka tych, którzy siedzą w żydowskiej kieszeni.

Fakty, które zaszły w Warszawie świadczą i tem, że Naród już się budzi, że chwila wyzwolenia i uzdrowienia już wybiła. W walce, którą rozpoczął zwyciężyć musi.

Jeszcze jedna ofiara

Żyd zabił policjanta w Brześciu

Śmierć Polaka powodem zajść przeciwżydowskich.

BRZEŚĆ n. B. (—) Kilka dni temu zaszedł tragiczny wypadek w Brześciu. Oto pełniący służbę funkcjonarjusz P. P. śp. **Kędziora** został zamordowany przez żyda Ajzyka Szczerbowskiego. Śmierć Polaka stała się powodem rozruchów, które ogarnęły całe miasto. W czasie zajść zniszczono wiele sklepów żydowskich i pobito członków „wybranego" narodu. Prasa żydowska podaje, iż prawie wszystkie sklepy żydowskie zostały w zupełności zniszczone tak, że nie ma ich poco otwierać.

Po śp. wachmistrzu Bujaku jest to w ostatnim czasie druga ofiara żydowskiego teroru. Zabójstwo jest tem cięższe, że dokonane zostało na przedstawicielu władzy policyjnej i to w czasie służby. Lista tych ofiar rośnie... A tymczasem Polacy dalej żydów popierają. Obudźcie się Polacy i nie wspierajcie morderców naszych braci!

—o—

„Niech młodzież się wypowie!..."

Doniosły wiec akademicki w Krakowie.

Dnia 21 b. m. odbył się staraniem kilku najwybitniejszych oragnizacyj akademickich Krakowa, wiec studentów U. J. pod hasłem: „Niech młodzież się wypowie!" Zebranie ustalono na godz. 12 w sali Kopernika Collegii Novi. Po przedstawieniu obecnym (przeszło 600) powodów jego zwołania, jako pierwszy zabrał głos b. wiceprezes Tow. „Bibljoteki Sł. Prawda", kol. Sikora Jerzy. W treściwych prostolinijnością nacechowanych słowach, skreślił on pewne przemiany nastawień niektórych prorządowych grup, w stosunku do postulatów, wysuwanych w tym roku akademickim, biorąc przy tem za przykład cytaty „Gazety Polskiej" tej kwestji tyczące.

Nawiązał też do najaktualniejszych dzisiaj wypadków brzeskich, piętnując w imieniu całej prawdziwie polskiej młodzieży akademickiej stanowisko prasy lewicowej i pseudo-rządowego Z. P. M. D., („Zw. Pol. Młodz. Demokratycznej") które pomimo sprzeciwu trzech czwartych społeczeństwa, pozostały nadal przy swej upodlającej, filosemickiej wysłudze. Jednominutowem milczeniem oddano hołd pamięci st. przod. Kędziory, polskiego policjanta, którego pozbawił życia nóż żydowskiego rzeźnika — jednego z tych „naszych" „ośmiałych i „ciemiężonych" bojowników o t. z. obywatelskość.

W dalszym ciągu nastąpiło przemówienie kol. Żabickiego, omawiając dokładnie sprawę „blokady" I Domu Akademickiego w Krakowie, haniebny, nie licujący z godnością słuchacza wyższych uczelni, stosunek uczestników tej fraszki do władz U. J. — oraz bezpodstawność zarzutów stawianych w związku z wyborami do „Bratniej Pomocy Stud. U. J.", bolączki, która dla niektórych „wschodnich" typów stała się swego czasu przykro otrzeźwiającą rzeczywistością.

Po replice końcowej kol. Jana Bielatowicza, w której podkreślił tenże aktywność młodzieży akademickiej w razie dalszego uszczuplania jej praw, — aktywność wybitnie reakcyjną — nastąpiło odczytanie rezolucji o następującym brzmieniu:

Rezolucja.

Polska Młodzież Akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego zebrana na wiecu dnia 21 maja 1937 r. w gmachu Collegii Novi stwierdza:

1) Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. zawieszające działalność stowarzyszeń samopomocowych w Warszawie, i rozwiązujące stowarzyszenia ideowe w Warszawie i Wilnie jest faktem niespotykanym w dziejach życia akademickiego; zawieszenie stowarzyszeń samopomocowych uniemożliwia szerokim rzeszom niezamożnych studentów korzystania ze świadczeń i pomocy, godząc w najżywotniejsze ich interesy, oraz pozbawia młodzież sposobności zdobycia wyrobienia organizacyjnego i obywatelskiego; rozwiązanie narodowych organizacyj akademickich nie przyczyni się w żadnym wypadku do uspokojenia młodzieży, sprowadzi tylko większe wzburzenie; odgrodzi młodzież od prądów, przenikających cały naród i uniemożliwia jej przez to przygotowanie się do wielkich zadań, jakie ją oczekują; utrudni konsolidację młodego pokolenia polskiego. od której zależy przyszłość narodu i państwa, a której tak się obawiają wrogowie Polski — żydostwo i masonerja.

Wobec powyższego Polska Młodzież Akademicka U. J. domaga się cofnięcia tego zarządzenia i przywrócenia zawieszonych i rozwiązanych stowarzyszeń.

2) Polska Młodzież Akademicka potępia inicjatorów blokady I Domu Akademickiego, która przyniosła Bratniej Pomocy S. U. J. ogromne straty moralne i materialne, piętnuje niespotykane w życiu akademickim oszczerstwa rzucane przez nich na Władze Akademickie i wyraża głębokie przywiązanie i cześć Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równocześnie Polska Młodzież Akademicka U. J. podkreśla ze zdumieniem wyczekujące stanowisko Ministerstwa W. R. i O. P. i władz administracyjnych wobec blokującej przez półtora miesiąca młodzieży lewicowej i zestawia je z pochopną i bezwzględną likwidacją blokady Uniwersytetu Warszawskiego.

3) Wobec tego, że położenie materialne młodzieży akademickiej ciągle sie pogarsza, że ogromny procent studentów żyje w skrajnej nędzy, że wprowadzona w bieżącym roku t. zw. obniżka opłat nie przyniosła żadnej ulgi, a nawet na wyższych latach opłaty podniosła przez wprowadzenie taks egzaminacyjnych — Polska Młodzież Akademicka U. J. domaga się kategorycznie wydatnego obniżenia opłat.

4) Stwierdzamy. że narzucone zostały młodzieży instytucje takie jak Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" i Obozy Przysposobienia Gospodarczego wbrew woli i interesom młodzieży.

Stwierdzamy, że w działalności tych nieakademickich w swych interesach instytucji wynikają szkody zarówno w dziedzinie samopomocy, jak i reprezentacji młodzieży polskiej zagranicą oraz organizacji praktyk wakacyjnych. Polska Młodzież Akademicka domaga się w dalszym ciągu zlikwidowania tych organizacji, w których widzi pokutującego ducha reform jędrzejowskich. Ducha tego z murów Uniwersytetu wypędzimy!

Polska Młodzież Akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego w trosce o swój byt, o przyszłość kultury i nauki polskiej oraz samodzielność myśli polskiej. oświadcza, że wbrew wszelkim represjom jakie na nia spadają, prowadzić będzie nadal walkę o swe słuszne postulaty o o d ż y d z e n i e i p o l s k o ś ć Wyższych Uczelni, aż do chwili gdy cały naród wyzwoli się z pod obcych wpływów, zjednoczy się w jednej i d e i i zbuduje KATOLICKIE I NARODOWE PAŃSTWO."

Rezolucję o powyższej treści przyjęto przez aklamację, poczem po odśpiewaniu ogólno - akademickiego „Hymnu Młodych", zebranie opuszczono z okrzykami na cześć Obozu Narodowego i władz uniwersyteckich.

Wiec akademicki stud. U. J. z dnia 21 maja b. r., stał się jeszcze jednym sprawdzianem łączności pomiędzy społecznością akademicką, a całym Narodem; stał się wskaźnikiem, że młodzież czułą będzie zawsze i wszędzie na wszelkie przebłyski rozzuchwalenia niektórych mętów państwowych — silnie niestety związanych u nas z pojęciem państwowości... Młodzież, która na barkach swych dźwigać będzie odpowiedzialność za przyszłe losy, za wielkość Narodu i Państwa Polskiego — ona nie dopuści do tego, by po dwudziestu blisko latach nie-

podległości, stawiało się w ewentualność pierwszeństwo Polaka. Ona nie pozwoli się zażgać w plecy — podstępnie i zjadliwie. Młodą, ufną w świętość swych wytycznych mocą, stłamsi uprzywilejowany doczesnie, (t. j. do pewnego jedynie czasu trwający — miejmy nadzieję niedalekiego) wiew dziewięciowiecznej gościny. A zwycięstwo jej powita cały Naród wielki i prawdziwie wyzwolony.

Tytus Bromowicz.

Ministrem wojny w Anglji żyd?

Czy największe mocarstwo świata odda tak ważne stanowisko żydowi?

Jak podaje angielski dziennik „News Chronicle" w najbliższym rządzie Anglji, który po ustąpieniu Baldwina utworzy Neville Chamberlain, ma otrzymać tekę ministra wojny dotychczasowy minister komunikacji **żyd Leshi Hore-Belisha.** O ile pogłoska ta okaże się prawdziwą, największe mocarstwo świata odda swe rządy nad wojskiem — żydowi. A wiemy jak wielkimi „militarystami" są żydzi.

Pogłoska o nominacji Hore-Belisha na ministra wojny nie jest pozbawioną podstaw. Wszak wiemy, że Anglja, choć ma stosunkowo niski procent żydów, obdarzyła i obdarza ich wysokiemi zaszczytami, że choćby wspomnieć o tem, iż swego czasu wicekrólem Indyj był żyd, a cały szereg innych piastuje godność lordów.

Za obrazę armji polskiej skazano żyda na rok więzienia.

Sensacyjny proces w Warszawie.

Niedawno temu odbył się sensacyjny proces w Warszawie. Przed sądem stanął żyd Iszer Zygiel oskarżony o obrazę uczuć narodowych i armji polskiej. Tło sprawy jest następujące: Swojego czasu w firmie „Perła i Pomorski" stanowiącej własność Zygiela zakupił pewien generał w służbie czynnej aparat radjowy. Ponieważ był zepsuty generał zażądał zamiany na inny, bądź też zwrotu pieniędzy. Pomiędzy dwoma pracownikami firmy Zygielem i Janem Błażejewskim doszło z tego powodu do sprzeczki. Zygiel zaczął wymyślać pod adresem generała, który nie przyjął odbiornika. Obecny w sklepie porucznik rezerwy Olszowiec zwrócił uwagę Zygielowi na niewłaściwe zachowanie się i obelżywe epitety pod adresem polskiego oficera. Zygiel wpadł w jeszcze większą furię i zaczął krzyczeć, że polscy oficerowie. to kryminaliści, chuliganie itd.

Zygiel tłumaczył się w sądzie, że był bardzo zdenerwowany. Sąd skazał go na jeden rok bezwzględnego aresztu. Motywy wyroku stanowiły prawdziwą sensację. Sąd bowiem stwierdził, że Zygiel, zaliczający się do mniejszości narodowej w Polsce, tylko dzięki liberalnym stosunkom politycznym, jakie u nas panują, zawdzięczać może to, że posiada pracę i może wykonywać swój zawód.

Bezprzykładne zachowanie się Zygiela oraz jego stosunek do armji polskiej i narodu zasługują na jak największe potępienie i surową represję karną.

Należy jednak też wspomnieć o tem, że honor żołnierza polskiego nie zyskuje na tem, gdy sfery wojskowe popierają żydów, a omijają swoich. Chcielibyśmy aby odtąd i wojsko polskie realizowało zasadę „swój do swego".

Trzy sprawy żywieckie.

W sprawie budowy linji kolejowej Kęty — Żywiec — Dlaczego przesunięto targi w stronę zażydzonej dzielnicy? — Interes Polaków wymaga, by targi odbywały się w centrum Żywca. Sprawa przechrztów.

(Korespondencja własna)

ŻYWIEC w maju (—) Po wybudowaniu zapory w Porąbce przyjdzie niebawem inna sprawa, mianowicie budowa linji kolejowej Kęty — Żywiec (tym razem żywczacy nie dadzą się podejść, jak ongiś zbałamuceni przez austro-żydów, iż ojcowie, którzy przeoczyli i nie zrozumieli czem dla Żywca jest stacja kolejowa i pozwolili na zbudowanie jej... na gruntach wsi Zabłocie! dziś paskudnie zażydzonej i przez żydów radykalizowanej gdy przy równoczesnem wyrzucaniu Polaków z fabryk żydowskich, towarzysze milczą!) Austrja siedziała żydom w kieszeni i wolała żyda beznarodowego niż Polaka myślącego o niezależnym bycie politycznym. Nic dziwnego że się żydom udało wykorzystać przyjaznych sobie Austrjaków... zresztą przez żydów stosowano germanizację. Żywiec tej gwarancji nie dawał co żydostwo, toteż uprzywilejowanie żydów było aż nadto rażące. Dzisiaj my musimy naprawiać stare błędy i protestować przeciw odbieraniu nam możliwości egzystowania i rozwoju. Przez nasze grunta przejdzie kolej z Kęt ku Żywcowi. Począwszy od Zadziela przez Stary Żywiec Łęg, Wesołą, by jaknajdłuższą linję toru prze-prowadzić przez tradycyjnie niezażydzone tereny. Stację kolejową Żywiec-miasto należy zbudować w Łęgu, a przystanek na Wesołej. Walka o taką linję kolejową, która pozwoli na rozrośnięcie się i dobrobyt Żywca jest walka o przyszłość i nie wolno ją zbagatelizować! A więc już dziś czyńmy kroki i nie zrażajmy się „chwytami i bałamuctwem"!! Druga rzecz to targi i jarmarki oraz ustalenie miejsc targowych, od niedawna niefortunnie przesuniętych zPod Góry bliżej Zabłocia i Ispu. Trzeba skończyć z odsuwaniem targowisk od centrum miasta, lub krańców jego nie sąsiadujących z zażydziałemi wsiami (Isep, Sporysz, Zabłocie). Znaleźli się niewiadomo czyji dobrodzieje, którzy posuwają targowiska w paszczę żarłocznej bestji. Miasto ma las i cegielnię, niechże raz zbuduje Pod Górą targowe kryte hale (przydadzą się na targi żywieckie o szerszym tego słowa znaczeniu) do użytku mieszczan i górali. Bezrobotni znajdą zajęcie a mieszczaństwo utarg od górali wracających z miasta. Tak będzie „po drodze" wszystkim do naszych sklepów. Targi odsuwane od centrum miasta są dla kupiectwa i rzemiosła plagą, zwłaszcza w czasie robót polnych, gdy się ludziom spieszy na wieś i nie mają ochoty wracać się do rynku, czy jeszcze dalej. Stanowczo trzeba tak zrobić by było „po drodze" tylko do polskich sklepów i warsztatów. Mieszczanie przecież dają góralom targować, a góral ma zarobek zanosić żydom skutkiem złego rozłożenia placów targowych? Oto należy interpelować gromadnie tam, skąd wyszło takie niekorzystne dla nas zarządzenie, a więc w Magistracie.

Trzecie co nam grozi to wychrzty. Uwaga!! Wychrzty nadal są żydami! Wychrzty to przeszpiegi żydowskie. Strzeżmy się wychrztów i traktujmy ich jak żydów...

Garbarz z Pod Góry.

Wesz i świnia

(Anegdota sowiecka, przerobiona na bajkę)

Pod Stołbcami, na granicy,—
powiadają podróżnicy —
wesz spotkała się ze świnią.
(Niech esteci mnie nie winią,
lecz historyk musi wiernie
leźć za prawdę w błoto, w ciernie.)
Obie były wychudzone
i szły, każda w inną stronę:
Wesz z zachodu szła na wschód,
świnia zaś ku zachodowi,
obie z wiarą w raju cud.
— Halo! — świnię wesz pozdrowi. —
Cóż to? Kuma idzie won
z tych sowieckich rajskich stron?
Bo ja właśnie tam,
tak jak mogę, gnam
i nadzieję w sercu pieszczę,
że użyję raju jeszcze.
Na Zachodzie bo jest piekło!
Tam szatany są nie ludzie,
człek się tam nie kocha w brudzie,
i nas, boskie też stworzenia,
wszędzie tępi z pasją wściekłą,
bez litości, bez sumienia!
Ledwiem z życiem uszła sama...
— I nie mylna jest ta fama,
która kumcię na wschód gna! —
rzecze świnia. — W Zeteserach
dla was właśnie złota era
nastąpiła i wciąż trwa.
Pod rządami bowiem parchów
i sparszałych łżemonarchów
lud w łachmanach żywot pędzi
i za rozkosz ma jedynie,
że się drapie, gdy go swędzi.
Lecz gdy chodzi o nas, świnie,
to zupełnie inna sprawa!
My wyjęte tam z pod prawa
i o nasze świńskie żarcie
lud tam bije się zażarcie,
a ty biedny rodzie świń,
z głodu, bez ratunku, giń!
Więc opuszczam wschodnią nędzę
i na Zachód, co tchu, pędzę,
bo tam, mimo wschodniej fali,
ludzie ludźmi pozostali.

Charix.

Hodowla starych panien

Martyrologia nauczycielek na Górnym Śląsku.

Na obszarze całego Górnego Śląska obowiązuje od przeszło dziesięciu lat jedna z „najfatalniejszych" ustaw, jakie kiedykolwiek ujrzały światło dzienne i znalazły zastosowanie w życiu społecznym. Chodzi tu o tak zwaną ustawę „celibatową", która od chwili wejścia w życie stała się wciąż ropiejącym i nie mogącym pęknąć wrzodem dla całego nauczycielstwa śląskiego.

Ustawa celibatowa uchwalona została przez Sejm Śląski, a następnie ogłoszona w drugiej połowie 1926 roku w „Dzienniku Ustaw Śląskich". Ustawa ta w założeniu swoim ma na celu przede wszystkim zabezpieczenie moralności w szkole i w szkolnictwie powszechnym wogóle. Nie ulega wątpliwości, że czynniki wydające ustawę celibatową kierowały się najlepszą myślą uzdrowienia stosunków między czynnikami wychowawczymi młodego pokolenia, jednak w „popędzie" swoim za bezwzględną moralnością zagalopowały się daleko poza granicę możliwości.

W tym wypadku najlepiej da się ocenić czy tak jest istotnie i czy słuszne jest zabierać głos z naszej strony, gdy przytoczymy postanowienia samej ustawy, która mówi: „Nie wolno mieszkać w pobliżu domu, w którym mieszka nauczyciel, nie wolno chodzić z żadnym mężczyzną, a nauczycielem w szczególności, nie wolno odwiedzać mężczyzn w jego mieszkaniu, ani przyjmować gości u siebie, nie wolno to, nie wolno tamto itd. itd."

Protesty jakie posypały się po ogłoszeniu tej dziwacznej ustawy, dały najlepszy dowód, że nauczycielstwo śląskie doznało z tego powodu okrutnej krzywdy. Jak długo ustawa celibatowa obowiązuje na Śląsku, tak długo istnieje rozgoryczenie i jak dotąd, bezskuteczna walka o zniesienie jej.

Niedawno odbył się okręgowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego na którym omawiano też obszernie podjęcie energicznej akcji, mającej na celu przywrócenie dawnych praw swobody nauczycielce śląskiej.

W siedemnastym punkcie przyjętego jednogłośnie memorjału, który wręczony został przez delegację, wojewodzie śląskiemu, dr. Michałowi Grażyńskiemu, czytamy dosłownie tak:

> „Domagamy się zniesienia ustawy celibatowej, jako przeciwnej zasadom konstytucji. Do czasu zasadniczego załatwienia sprawy, prosimy: 1. o wypełnienie luki prawnej z powodu której nauczycielki stałe, nie mające roku stałej służby, nie otrzymują odprawy, 2. o obliczenie podatku dochodowego od odpraw emerytalnych nauczycielek, zwolnionych wskutek ustawy celibatowej, na podstawie podatku, od ostatnio pobranego uposażenia miesięcznego, pomnożonego przez ilość uposażeń, mieszczących się w całej dprawie, 3. o wypłacenie nauczycielkom, zwolnionym na podstawie ustawy celibatowej, a posiadających prawo do emerytury a nie odprawy".

Tego dodzaju kategoryczne żądanie zniesienia ustawy celibatowej wysuwane są przy każdej nadarzającej się sposobności.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że głosy oburzenia nauczycielstwa śląskiego mają jaknajgłębsze uzasadnienie.

Obrona honoru, czci i godności, kobiety-nauczycielki, którą ustawa sprowodza do niewoli moralnej — leży w interesie ogółu społeczeństwa, i nad kwestją ustawy, zagrażającej moralnemu rozwojowi rozrodczemu organizmu polskiego nie możemy przejść do porządku dziennego.

Świadomie musimy sobie zdać sprawę z tego, że Polska budująca swój byt i potęgę w świecie na sile liczebnej swych obywateli, niewątpliwie podepcze nogami wszystko to, co mogłoby w najmniejszym chociażby stosunku hamować postęp w drodze do zrównania naszych sił z siłami wielkich narodów świata.

Obecnie obowiązująca ustawa celibatowa na Śląsku jest niestety jednym z tych hamulców, który przez przeszło dziesięć lat nie pozwala nauczycielce śląskiej rozmnażać twórczych sił narodu, wbrew wszelkim zasadom etycznym, humanitarnym, prawo-przyrodniczym!

Nauczycielka śląska zmuszona jest pędzić życie samotne, zabijać w sobie wszystko to, co stanowi najgłówniejszą żądzę jej życia, swobodę, piękno, miłość, macierzyństwo!

Umartwienie ducha i ciała równa się pogrzebaniu życia, zamknięciu w więzieniu, wiecznej pokucie.

Dok. nast.

Czytelniku Polaku!

Ruszyliśmy do walki o nową, wielką Polskę śmiało i z całym entuzjazmem. Prowadzimy walkę z wrogiem największym, bo wewnętrznym. Ale walka nie wyda owoców, gdy nie będzie współdziałania Waszego Kochani Czytelnicy. **Na drodze do wytkniętego celu stanęło nam wiele przeszkód, które utrudniają pracę i regularne wydawanie tygodnika.** Te oto przeszkody przerwały chwilowo naszą pracę. Ale nie zrażamy się i chcemy kontynuować ją dalej. Intrygi żydowskie, konfiskaty i cały szereg innych przeszkód nie może powstrzymać naszego pochodu do Polski katolickiej i narodowej. Czas jednak, aby i Polak stanął do tej walki.

Pamiętajcie, że każdy nowy pozyskany prenumerator zbliża nas do wielkiego celu, jakim jest Polska dla Polaków.

Dlatego rzucamy hasło:

Jednajcie nowych prenumeratorów.

Rozpowszechniajcie „Zbudzoną Polskę".

Po przeczytaniu podajcie ją drugiemu do ręki.

Zasilajcie fundusz prasowy.

Do Nowej Polski musimy iść wszyscy.

Ocknij się Polaku

Żyd Chaim Rojzenbach i... katolik Ernest Frölich w spółce

W Nowym Sączu ma niebawem powstać fabryka narzędzi rolniczych, którą zakłada żyd Chaim Rojzenbach. Żyd Rojzenbach obawiając się że społeczeństwo polskie „przywita" w należny sposób jego żydowskie wyroby, postarał się o spólnika katolika, który swoją osobą ma zasłaniać żydowskie fabrykaty. Spólnikiem tym ma być p. Ernest Frölich, katolik, lat około 60, ojciec dorosłych dzieci będących na stanowiskach nauczycielskich w niezażydzonej ziemi poznańskiej.

Zwracamy uwagę p. Ernestowi Frölichowi, by się ocknął i pozostawił żyda Chaima Rojzenbacha w... spokoju. Niech sobie żyd zakłada fabrykę, lecz niech się nie zasłania katolikiem.

Czy Oświęcim zbudzi się?

Niebezpieczeństwo wiszące nad naszemi miastami nie pozwala nam zamilczeć. Kwestja gospodarcza domagająca się niezwłocznego rozwiązania, nie pozwala nam opuścić rąk. Świadomość kurczenia się naszego stanu posiadania na rzecz kreciego elementu, dodaje nam bodźca, by wytężyć wszystkie siły w kierunku obrony naszego mienia, które bądź co bądź stanowi podwalinę naszego bytu państwowego. Czy zażydzona Polska bez miast będzie zdolna spełnić swe posłannictwo dziejowe?

Przechodząc się po Oświęcimiu jako terenie przyszłej akcji polsko - chrześcijańskiego frontu gospodarczego, zauważyć można, że handel polski miałby tu warunki rozwoju. Wielką siłę zakupu wykazują dni targowe. Sąsiedztwo z G. Śląskiem z którym ma bezpośrednią styczność, warunki te potęguje.

Część ludności tutejszej już dobrze rozumie ważność akcji gospodarczej i docenia powstanie polskich źródeł zakupu, takich, gdzie sumiennie skalkulowane ceny, nie będą miały na celu wyzysku. — Wiemy jak się to dzieje **w sklepach żydowskich.** Tam przechodzi się niekiedy tortury, gdy się chce coś kupić. Kupującego traktuje się jako ofiarę, z której ma się jak najwięcej wydusić pieniędzy. Mimo długich targów, nigdy człowiek nie jest pewien, czy nie przepłacił...

W kwestji żydowskiej nie jesteśmy odosobnieni, bo prócz nas i inne narody zajmują się żywo żydowskiem zagadnieniem. Nawet Ameryka stara się pozbyć żydów. Czas nam Polakom, którym sprawa unarodowienia handlu w Oświęcimiu leży na sercu, złączyć się i zespolić myśli w jedno ognisko... **A. B.**

Jeszcze jeden przykład zażydzenia Oświęcimia

Pisząc o zażydzeniu naszych miast, poczynamy powoli odkrywać, co żydzi przejęli już w swoje ręce. Oświęcim pod względem zażydzeniowym wcale nie ustępuje innym miastom, a nawet w niektórych dziedzinach życia kulturalnego je prześcignął.

Nasze miasto ma swego korespondenta żyda, za pośrednictwem którego dowiedzieliśmy się 14 maja b. r. z poczytnego krakowskiego dziennika, że ks. Metropolita przyjechał do nas w celu przeprowadzenia wizytacji i udzielenia św. Sakramentu Bierzmowania.

Oświęcimianie nie życzą sobie, by ich sprawy religijne podawał do dziennika żyd. Już od kilku lat zawiadamia nas o rekolekcjach, odpustach i t. p. Nikt go napewno o to nie prosił. Raczej niech nie będzie żadnej wzmianki — my nie potrzebujemy rozgłosu. Radzimy naszemu korespondentowi żydowi, by zajął się sprawą emigracji żydowskiej z Oświęcimia do Palestyny.

To wciskanie się żydostwa bez żadnych skrupułów do każdej dziedziny naszego życia, a nawet tam gdzie w grę wchodzą nasze uczucia religijne, mówi do nas wiele.

Oto jeszcze jeden przykład więcej, który wskazuje nam, do jakiego stopnia doszło zażydzenie naszego miasta. **A. B.**

—o§o—

Z Suchej

Co na to władze bezpieczeństwa pow. Żywieckiego?

„Niebieski ptak" w Suchej.

Na terenie miasta Suchej i okolicy grasuje **„niebieski ptak", niejaki Tadeusz Zborowski,** zamieszkały przy ul. Kościelnej w Suchej. Osobnik ten nie sieje, nie orze, ale żyje, żyje z naiwnych ludzi, których w nielitościwy sposób naciąga na... pożyczki, na jałmużnę i na co się tylko da. Pożal się Boże nad takim, który by mu odmówił pożyczki, momentalnie staje się „nieprzyjacielem" oszusta. Oszust straszy nożem, bronią palną, pobiciem itd. Zborowski posługuje się jeszcze innymi sztuczkami, mianowicie zgłasza się u różnych osobistości suskich, których szantażuje na mniejsze i większe kwoty, strasząc o ile nie dostanie okupu, to opowie żonom, bądź też mężom o intymnych stosunkach tychże.

Ograniczając się na razie do tych kilku wierszy, apelujemy do władz bezpieczeństwa publ. powiatu żywieckiego, do Posterunku Pol. Państw. w Suchej i do władz miejskich, by przystąpiły do bezzwłocznego zlikwidowania osobnika z pod ciemnej gwiazdy. Należy uwolnić społeczeństwo od bandytyzmu jaki uprawia Zborowski na terenie Suchej.

Ostrzeżenie

Doszło do naszej wiadomości, że niejaki **Józef Rzegost Witulski** podszywa się pod nasze Wydanictwo jakoby był naszym współpracownikiem. Wobec powyższego oświadczamy, że z Józefem Rzegost Witulskim nie mamy nic wspólnego i tenże w naszym piśmie nigdy nie pracował i nie pracuje.

WYDAWNICTWO
„ZBUDZONA POLSKA".

Z kraju

Do Gdyni przybyło 60 uchodźców hiszpańskich, którzy pozostaną w Polsce.

Toruńska „Obrona Ludu" podała następujące zestawienie trzech emerytur: Gen. Haller (64 lat) 780 zł, pułk. Koc (45 lat) 1300 zł, Jędrzejewicz (52 lata) 2910 zł. Zestawienie to podajemy bez komentarzy.

W dniu 16 maja odbyły się w całej Polsce uroczystości i obchody ludowe.

W Tomaszowie Lubelskim sąd skazał 4 żydów i 2 prawosławnych na więzienie od lat 8—2 za propagandę komunizmu. Wszyscy skazani byli uczniami państw. gimnazjum (!).

Sejm i Senat zostały zwołane na sesję nadzwyczajną.

Marsz. Śmigły-Rydz otrzymał tytuł doktora h. c. uniwersytetu wileńskiego.

Ze świata

Powstańcy stracili jeden z krążowników wojennych „Espana". Prasa komunistyczna podała, że został on zatopiony przez samoloty czerwone, tymczasem „Espana" natrafiła na minę morską, którą założyły okręty powstańcze w zatoce Biskajskiej. Ścigając okręt rządowy najechała przypadkiem na minę, która spowodowała jej zatopienie.

Na odcinku baskijskim wojska powstańcze dotarły pod Bilbao zdobywając kilka miejscowości. Święte miasto Basków Guernica nie zostało zburzone przez powstańców, ale spalone przez czerwonych.

Niemiecki sterowiec „Hindenburg" spłonął w Nowym Jorku w czasie lądowania. 37 osób zginęło.

Komunistyczna rewolucja, która wybuchła w Albanji, została stłumiona.

Ślub b. króla Anglji odbędzie się 3 czerwca.

W Katalonji wybuchła rewolucja między anarchistami, a komunistami. Rząd ją krwawo stłumił.

Rząd Caballera ustąpił. Nowy rząd hiszpański utworzył Negrin. Do tego rządu nie wszedł Caballero.

SPORT.

Cracovia — Warta 2 : 0.
Garbarnia — Ruch 1 : 1.
Warszawianka — Pogoń 1 : 0.

W trójmeczu lekkoatletycznym Grecja — Czechosłowacja — Polska, nasza drużyna odniosła zwycięstwo w Atenach.

Mecze pod Krakowem.

Wisła-Rząska — Wisła Przegorzały 5 : 1. Fatalne boisko uchroniło Wislę-Przegorzały od większej klęski.

Pogoń (Prokocim) — Bronowianka 3 : 0. Pierwsza porażka Bronowianki, po objęciu kierownictwa sekcji piłkarskiej przez p. **J. Kosonia,** który z całą energją i entuzjazmem pracuje nad jej rozwojem.

Kina katolickie

Apollo: Ramona (L. Yong).
Sztuka: Małżeństwo z miłości (M. Loy).
Świt: Ty, co w Ostrej świecisz Bramie (Bogda, Cybulski).
Stella: Dzisiejsze czasy (Chaplin).
Uciecha: Zbuntowana (K. Helburn).
Promień: Królewski walc.

Teatr Im. J. Słowackiego

Wtorek: Wesele Figara.
Środa: Wesela Figara.
Czwartek: Nieusprawiedliwiona godzina.
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: Bolesław Śmiały (premjera).
Niedz. pop.: Cesarz Jones i Jeńcy.
Niedz. wiecz.: Dom osaczony.
Poniedz.: Wesele Figara.

Odpowiedzi redakcji.

Wiel. Ks. Charłx. Nadesłane zamieszczamy. Artykuł proponowany prosimy nadesłać. W innych sprawach wyślemy list.

WPan Polak, Oświęcim. O kulturze duchowej i pozostałe pójdą, natomiast o obozie nie, z tego powodu, że sprawę w nim poruszaną omawialiśmy kilkakrotnie.

WPan M. K. Kraków. Zamieścimy.

WPan Jabrucki, Limanowa. Zamieścimy w niedługim czasie.

WPan J. Z., Stud. S. G. H., Warszawa. Dziękujemy za współpracę. Nadesłaną odpowiedź zamieścimy.

O ZNACZENIU TARGÓW, JARMARKÓW i WYSTAW — pisze ostatni majowy (5-ty) numer „MŁODEGO OBYWATELA", czasopisma społeczno - gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez PKO. Ponadto bogato ilustrowane art.: „17 lat temu", „Historia insygniów królewskich", d. c. powieści „Jak Franek zaoszczędził 250 zł" oraz powieści harcerskiej p. t. „Zakład"; schemat budowy kretołapki, dział humoru i zagadek. Prenumerata roczna tylko 1 zł. Konto PKO Nr. 29.200. Numery okazowe bezpłatnie wysyła Referat Pras. Prop. PKO w Krakowie.

Sprostowanie. — W 25-ym odcinku „Estery", nr. 17, łam 2, akapit 2, zam. „niepodobna przyznać" — niepodobna nie przyznać; tamże, akap. 3, w. 2, zam. „mieniem" — mianem; akap. 4, w. 6, zam. „prawdziwą" — prawowitą.

Co się dzieje w Związku Lekarzy w Krakowie

Jak długo będą bronić żydów?

KRAKÓW (—) Podawaliśmy swego czasu sprawozdanie jednego z zebrań Związku Lekarzy w Krakowie, na którym uczestnicy gorąco bronili praw żydowskich. Obecnie po znanej uchwale ogólnopolskiego Związku Lekarzy w Warszawie, gdzie uchwalono paragraf aryjski, krakowski oddział Zw. Lekarzy znów dał znać o sobie. Oto w tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku, na którem zaprotestowano przeciw uchwale warszawskiej. Innemi słowy można powiedzieć, że lekarze krakowscy strasznie się martwili tem, że będą pozbawieni konkurencji żydowskiej i na gwałt wołają o równouprawnienie żydów. O, czyż wam nie wstyd panowie?

Nadmieniamy, że prezesem Krak. Związku Lekarzy jest dr. Zieliński, który podobno strasznie żydów broni.

100 prawd o żydzie

Żyd — wszelki przepis i ustawę łamie
Żyd — herszt rozruchów sam się chowa w bramie
Żyd — przed policją sprytnie się ukrywa
Żyd — o błahostkę sam policję wzywa
Żyd — gdy mu trzeba może krzywo przysiąc
Żyd — na swe sprawki ma wymówek tysiąc
Żyd — wciąż handluje w katolickie święta
Żyd — chce Polaków zakuć w nowe pęta
Żyd — umie kłamać nawet i przed sądem
Żyd — nas oskarża fałszywie przed Rządem
Żyd — dwa oblicza miewa w czasie wojny
Żyd — z każdej strony chciał mieć byt spokojny
Żyd — na numerus clausus się nie zgadza
Żyd — swą przewagę w Polsce w czyn wprowadza
Żyd — obyczajom krajowym urąga
Żyd — zmartwychwstaniu Polski się sprzeciwiał
Żyd — pogromami narody roztkliwiał
Żyd — jednak gorzko w planach się zawiedze
Żyd — bo nas na smyczy nigdy nie powiedzie
Żyd — zna go Polskie dziecko, mąż niewiasta
Żyd — pójdzie precz z Polski i basta.

Wolański Zbigniew.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI

25

I Bóg wysłuchał jej błagania. Pismo zaznacza to wyraźnie. Opisawszy, jak Judyta się wystroiła, mówi: „Której też Pan dodał ozdoby, ponieważ ten wszystek strój nie z wszeteczeństwa, ale z cnoty pochodził: przeto też Pan tę w niej piękność rozmnożył, aby się oczom wszystkich zdała nieporównanej piękności".

Oto prawdziwe wyjaśnienie zagadki sukcesu Judyty wobec rozpustnego okrutnika, że bez żadnego uszczerbku dla swej cnoty, której nie poświęciłaby nawet gwoli ocalenia ojczyzny, zdołała swemi wdziękami spętać jego gwałtowność, onieśmielić jego pychę i celu swego dopiąć.

Tylko interwencja Boża może nam ten niebywały wynik dostatecznie wyjaśnić i rzeczywiście go wyjaśnia.

Czysto naturalne wdzięki Judyty podziałałyby na Holofernesa wyłącznie przyciągająco i rozpętałyby w nim jego zwierzęcość tak, iż nie byłoby dla niej ratunku. Ale na jej wargach i całem jej obliczu rozlał się „nieporównany" prawdziwie wdzięk nadprzyrodzony, płynący z jej duszy, napełnionej Łaską i zwierzę w Holofernesie okiełznał.

Liczyła na to Judyta, ważąc się na swoją wyprawę bohaterską.

Przyciągała go i, zarazem, odpychała i, w wypadkowej tych sprzecznych oddziaływań, trzymała go w potrzebnej odległości od siebie. Trzymała go w ten sposób przy sobie, ani nie odtrącając bezwzględnie, ani też nie pozwalając mu zbliżyć się zanadto, jak właśnie dla jej celu było potrzeba. Bodaj i jego upicie się, jak nigdy przedtem, choć tęgim był pijakiem, na uczcie ku czci Judyty, było spowodowane także i potrzebą dodania sobie animuszu donchuana wobec tej nieprzystępnej piękności. Spotkało go to po raz pierwszy w życiu, to też i po raz pierwszy w życiu tak spił się potężnie. Tak, jak właśnie było trzeba, by był gotowy do dokonania na nim operacji skrócenia o głowę.

Powie kto, że właśnie esterki postępują nieraz podobnie. Nieprzystępność ich wszakże jest pozorna, one grają tylko na nieprzystępność, by tem silniej podniecić zmysłowo swego partnera i tem wyżej podnieść cenę swych wdzięków. Grę tę cechuje przytem kokieterja, mniej lub więcej wyuzdana i przypominająca grę kota z myszą, czego ani śladu nie znajdujemy w postępowaniu Judyty. Ona pozwoliła jedynie działać swojej piękności, nie przyczyniając się do samorzutnego jej działania żadnemi sztuczkami uwodzicielskiemi, budzącemi nadzieję zadośćuczynienia.

„Nieporównana" jej piękność — z miejsca oczarowała straż obozową, która doprowadziła ją do wodza, jego samego i jego otoczenie, w końcu i cały obóz.

„...i było w oczach ich (straży) zdumienie, bo się piękności jej bardzo dziwowali", i zgóry zapowiedzieli jej, że będzie „bardzo wdzięczna w sercu" ich pana. „A gdy weszła przed oblicze jego, natychmiast pojman jest oczyma swemi Holofernes". Jego zaś dwór wyciągnął wnet z jej piękności wniosek, podzielony następnie przez cały obóz: „A któżby gardził ludem Hebrejczyków, którzy tak piękne białogłowy mają, abyśmy dla nich przeciwko nim słusznie walczyć nie mieli?"

Tak, samochcąc, działał czar urody Judyty. Wszystkich odurzył, olśnił, oślepił, na własną ich zgubę i z winy ich własnej, z winy ich zmysłowości nieokiełznanej, patrzący na piękność niewieścią, choćby uduchowioną, wyłącznie oczami dwunogich brutów. Nie znalazł się też w obozie nikt, ktoby zachował trzeźwość sądu wobec Judyty i zdolny był przestrzec „pojmanego oczyma swemi" wodza. Pojmanego nie oczyma jej, lecz tylko swemi własnemi...

Dopiero na gruncie takiego stanu oczarowania powszechnego daje się zrozumieć powodzenie fortelu politycznego Judyty. Na czemże on bowiem właściwie polegał? Na daniu Holofernesowi obietnicy łatwego, bez walki, zwycięstwa nad całą Judeą, gdyż Judea jest grzeszna wobec Jehowy, on zaś jest biczem w Jego ręku.

Pomińmy okoliczność, że on sam z siebie był o tem przekonany, tylkoże na innej zasadzie: na zasadzie wiary w niezwyciężalność armji swego boga Nabuchodonozora i swego nad nią wodzostwa. Dotychczasowe jego doświadczenie wiarę tę jego popierało. Dzięki stosowaniu okrutnego terroru, strach padł na ludy, tak, iż wszystkie się mu, jeden za drugim, poddawały, prawie bez walki. Nie może być inaczej i z Hebrejami. On, Holofernes, nie jest przecież tak głupi, aby wierzył, iż moc Boga Hebreów jest wyższa, owszem, Najwyższa, ba, jedyna!

Podkreśliliśmy już wyżej bezwartościowość w oczach Holofernesa wiary Judyty. Wszak on odtrącił szyderstwem tę samą wiarę Achjora w szczególną moc Jehowy, choć tem bardziej przekonywającą dla poganina, iż również od poganina pochodziła. Mimo to jednak, jak także już zaznaczyliśmy, wiara Judyty już go nie oburza. Czy tylko dlatego, że ona go, jak Achjor, Jehową nie straszy, ale, przeciwnie, na wierze w Jehowę opiera swą obietnicę, tak miłą dla niego, bo jednocześnie stwierdza stan aktualnej grzeszności Izraela, czego Achjor, jako obcy Izraelowi, stwierdzić nie mógł?

Oj, podejrzana to obietnica, Holofernesie! I to właśnie z twojego stanowiska pysznej niewiary w Jehowę. Ale, na twoje, zasłużone przez ciebie stokrotnie, nieszczęście, zdurniła cię nieporównana piękność niewieścia! Ty, taki nieporównanie potężny, przed którym świat w prochu się korzy i któryś nie wiedział, co to jest nieprzystępność kobiety, korzysz się teraz przed rzekomą zbieginią i ucztę na cześć jej wyprawiasz? Spełniło się, zaiste, na tobie orzeczenie mądrości narodów, nie wyłączając pogańskich, że kogo bogowie chcą ukarać, tego pozbawiają rozumu!

Ale nam tu chodzi o ocenę moralną podstępu Judyty.

Stwierdzając stan aktualnej grzeszności Izraela, Judyta bynajmniej nie skłamała. Dla niej dowodem tego był sam fakt najazdu Holofernesa na jej ojczyznę. Najazd ten był sam przez się już karą Bożą, suponującą grzeszność ofiar najazdu. Ta kara jednak wcale nie przesądzała klęski najechanych, z jednej strony, tryumfu zaś najeźdźców — z drugiej. Przeciwnie, była przez Opatrzność obliczona na wywołanie pokuty i, w razie osiągnięcia tego skutku, mogła się skończyć tryumfem dotkniętego nią narodu.

(c. d. n.)

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6. Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.